

# Zbiorowy rachunek sumienia. "Burmistrz" na Konfrontacjach Teatralnych [RECENZJA]

WIADOMOŚCI Z LUBLINA 14.10.2015, 15:14

Kacper Sulowski



• Scena ze spektaklu "Burmistrz" w reżyserii Marii Kwiecień (Maciej Rukasz)



KONFRONTACJE  
TEATRALNE

Wszystkie niepowołane osoby krążące po naszych ulicach wzywa się do opuszczenia miasta, nie ma tu dla was miejsca - krzyczy mieszkaniec. Posądzanie nas, a nie Niemca, to kłamstwo i oszczerstwo - dodaje. - Niech zstąpi duch twój, niech zstąpi duch twój! - słycać papieża Polaka. - Syjoniści do Izraela - grzmi z głośników Gomulka. - Potrzebny jest czas. Dajcie sobie czas - krzyczy rozpaczliwie burmistrz do mieszkańców dewastujących kirkut.

Dramat "Burmistrz" Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk razem z "Naszą klasą" Tadeusza Słobodzianka i "Żydem" Artura Pałygi tworzą swoisty tryptyk, który powstał po warsztatach "Sztuka dialogu. Żydzi lubelscy" zorganizowanych przez Konfrontacje Teatralne, Laboratorium Dramatu i Teatr NN w 2007 roku. Wtedy powstał także tekst "Przylgnięcie" Piotra Rowickiego, który w formie filmowego "Demona" przeniósł na ekrany Marcin Wrona.

Adaptacji "Burmistrza" podjęła się Maria Kwiecień. Reżyserka znów odważnie podejmuje drażliwy i niepopularny społecznie temat. Lubelskiej publiczności dała się już poznać w "Trojankach". Dramat Eurypidesa posłużył jej jako punkt wyjścia do wyrażenia sprzeciwu wobec przemocy, wojny, a także odniesienia się do roli kobiety w patriarchalnym świecie. Pod otoczką wizji feministycznej rzeczywistości reżyserka nieśmiało przemycala obraz "polskiej racji stanu" na temat relacji polsko-żydowskich.

REKLAMA

AD AUDIO FORUM  
1 999 zł, 14 499 zł, 47 999 zł, 15 299 zł, 27 999 zł

W "Burmistrzu" Kwiecień zdejmuję białe rękawiczki, nie ma tu mowy o żadnych insynuacjach. Tekst Sikorskiej-Miszczuk, podobnie jak pokazywane wcześniej w Lublinie "Nasza klasa" i "Żyd", z premedytacją szarpie struny narodowego sumienia i wyciska bolesną prawdę, która chowa się między obłudnym patriotyzmem a historyczną traumą.

## Jedna cmentarna litera z nagrobka

Po otwarciu drzwi do sali Oratorium CK widzimy uroczego Teletubisia (Gabriela Jaskuła). Przybija piątkę, przytula się, śpiewa. Prowadzi do teletubisiowego domu przypominającego igloo. Jeszcze nie wiemy, że w trakcie spektaklu bezpieczny domek zmieni się w komorę gazową. W środku spotykamy mieszkańców typowego polskiego miasteczka, którzy z pozoru wiodą normalne, prowincjonalne życie. Sielanka nie trwa długo. Od początku coś wisi w powietrzu. Świadczy o tym niepokój i lęk, który widać na twarzach postaci. Napięcie narasta, wreszcie przychodzi moment kulminacyjny, który dzieli rzeczywistość na tę "przed" i "po". Burmistrzowi (Przemysław Buksiński) wypada z ręki gazeta. Piszą w niej, że prawda okrąży cały świat i dotrze do kogo trzeba ("Jaka prawda? Przecież my nic nie zrobiliśmy. Tu nie ma żadnego cmentarza. To Niemcy"). O zbrodni, do której doszło w mieście przed laty, świadczą tylko dwie rzeczy: pomnik ze złota i najszlachetniejszych kamieni oraz Niemiec pokutnik, kozioł ofiarny, syn mordercy (Daniel Dobosz). Cmentarza nie ma. Burmistrz ma w domu tylko jedną cmentarną literę z tablicy nagrobka.

## Trauma wciąż zbyt silna

Reżyserka bardzo zręcznie podaje nam tę historię. Odkrywanie tego, co wydarzyło się przed laty, przypomina rozwiązywanie łamigłówek, która powoli układa się w zgrabną całość. Mieszkańcy patrioci (w jednej osobie Jarosława Tomicy) dbają o swoje korzenie. Kochają ojczyznę. No, przecież postawili piękny pomnik. Przecież wciąż plują na Niemca pokutnika, mszcząc się za swoje krzywdy. Chodzą do kościoła. Do Miasteczka przez tunel w ziemi przychodzi burmistrz Nowego Jorku (Wioletta Tomica) wraz z asystentką, miss piękności, żydówką (Marta Ledwoń). Piękna Amerykanka staje się najważniejszą postacią spektaklu. Jej obecność powoduje, że mieszkańcy znów muszą przejść zbiorowy rachunek sumienia. Ale kolejna próba powrotu do przeszłości kończy się fiaskiem.

Sikorska-Miszczuk, a za nią reżyserka, mówi, że dopóki będziemy żyć w kraju, w którym - widząc samolot - myślimy "wojna", nie poradzimy sobie z historią. Bolesna trauma mozolnie wypierana ze świadomości przez kolejne pokolenia wciąż jest zbyt silna. Polska duma narodowa nie pozwala wziąć na siebie odpowiedzialności za zbrodnie, jakich dopuściliśmy się podczas II wojny światowej.

## Potrzebny jest czas

Ale przecież robimy to w obronie biało-czerwonych barw, z orzełkiem na piersi i "Jeszcze Polska nie zginęła..." na ustach. Znamienna jest tu jedna z ostatnich scen spektaklu, w której Kwiecień pokazuje prawdziwą twarz współczesnego Polaka patrioty. Z offu słycać nagranie z warszawskiej manifestacji przeciw uchodźcom. "Duma, дума, narodowa дума! Wszystkie niepowołane osoby krążące po naszych ulicach wzywa się do opuszczenia miasta, nie ma tu dla was miejsca" - krzyczy mieszkaniec. "Syjoniści do Izraela!" - grzmi z głośników Gomulka. "Posądzanie nas, a nie Niemca, to kłamstwo i oszczerstwo" - dodaje mieszkaniec. "Niech zstąpi duch twój, niech zstąpi duch twój" - słycać papieża Polaka. Mężczyzna z nienawiścią w głosie i oczach śpiewa: "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...". "Bóg! Honor! I ojczyzna! Bóg! Honor! I ojczyzna!, Duma, дума, narodowa дума!".

REKLAMA

REKLAMA

AD Wystawa kosmiczna w Lublinie Otwórz

"Potrzebny jest czas. Dajcie sobie czas" - krzyczy rozpaczliwie Burmistrz do mieszkańców dewastujących kirkut.

"Burmistrz", tekst - Małgorzata Sikorska-Miszczuk, reżyseria - Maria Kwiecień, produkcja - Konfrontacje Teatralne. Premiera - 12 października 2015, Konfrontacje Teatralne

\*\*\*

Chcesz wiedzieć, czym żyje Lublin? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

REKLAMA

AD Wystawa kosmiczna w Lublinie Kosmopark

REKLAMA

REKLAMA

AD Maleńkie kocie dziecko Otwórz

Maleńka OKRUSZKA pilnie potrzebuje pomocy! Otwórz